

## Dysputa śmiertelnika

Jak poskromić ból wielki  
Po utracie bliskiej osoby  
Jak powstrzymać wszelki  
Lament, brak sił do mowy  
Gdy na myśl przyjdzie znów  
Coś wartego wypowiedzenia  
Napotykam ten brak słów  
Widzę gorzkie westchnienia

Ach, to Ty, Mroku szkaradny  
To Ciebie muszę winić  
Ludzi przemieniasz w mary  
By po nocach dziwić  
Jak to świat nadprzyrodzony  
Wśród pastwisk, domostw  
Przy ludziach pracą strudzonych  
Żyje tak blisko, tuż tuż, obok

Obok... małżonka Twoja idzie  
Mrok z Kosturą się lubuje  
Mówili prawdę skromni ludzie  
Postrach ze Śmiercią knuje

Znów to Ciebie dostrzegam  
Kosturo, jak kroczyś dziarsko  
Twa peleryna luźno powiewa  
Zakrywając oczy mgłą powabną  
Kolejnych już dorosłych, dzieci  
Zabierasz gwałtem stąd w dal  
Czy w krainę wiecznych boleści  
Czy w realia szczęśliwych par

Patrzę na Ciebie głupi, oniemiały  
Ale znajduję słowa właściwe  
Krzyczę: „Dlaczego dusze cierpiały  
Wiekami!? Jakże to ukwapliwe,  
Niestosownym żartem brzmiące  
<Patrzcie na innych, jak konają>  
Nasze serca z udręki drżące  
Nigdy z tego nauki nie wyciągają!  
Zlitujże się nad narodami, o Pani!  
Masz posłuchanie u Boga, zatem  
Pozwólże nam, ludziom marnym  
Bezboleśnie żegnać się ze światem..!”

Wnet puste spojrzenie oczodołów  
Chytrze kierujesz w moją stronę  
Tym czynem kolejnego do grobu  
Zaprowadziłaś w swym korowodzie

